

ŁÓDŹ

Cena numeru

20 gr.

Cena półrocznicy w Łodzi

Mies. z dod. ilust. 5,00 gr

Dla rob. 4,00 gr

Uznosz. do domu 20 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,00 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

istnienia.

LECZĄCE

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 16-go października

№ 207

Jeszcze o niedzielnych zajściach w Łodzi

Wczoraj z bramy na ul. Piotrkowskiej 101, wypadł zupełnie niespodziewanie z wielkim na nas gwałtem „Głos Poranny”

Powody które go stamtąd wypłoszyły i w zły wprowadzają humor jest niemiła woń w wspomnianej — nieskanalizowanej jeszcze posesji — którą przypisują lokatorzy rozkładającej się endecji. —

Zaznaczyć tu wypada, że postępowi politycy trzymają się dosyć przestarzałej maksymy robienia dobrej miny przy złej grze i udawania że się nic nie wie — skąd właściwie rozchodzi ten fatalny odór. —

Jeden przypisuje ten okropny „fajdanitis poslinis” panom posłom, drugi rozkładającemu trupowi endecji — inny znowu ogląda się ciągle na sąsiada, — ale to rzecz zrozumiała nie pomoże dotąd póki przyczyna nie będzie starała się zostać — środkiem na odświeżenie.

Nie będziemy więcej w tej sprawie mówili pozostawiając przenikliwości „Głosu” złapanie łajdaka, który mu tak zatrzuwa życie — jak również poszukanie sposobów wyjścia z tej naprawdę niemiłej sytuacji. —

Ponieważ, w życiu kierujemy zawsze chrześcijańskimi ideałami miłości bliźniego — pozwolimy tu tylko życzyć sobie „Głoso- wi” kataru — co pozwoliło by mu napewno więcej rzeczowo zająć się dyskusją o ostatnich zajściach niedzielnych, i nie zaczynać polemiki od wyrzekania, że śmierdzi.

Pomijamy tu milczeniem fakt że Stowarzyszenie Wolnomysłcieli ma bardzo miłe karty w swej przeszłości, że wspomniany tu nadzwyczajny zjazd zwyczajnych delegatów bolszewickich z Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie będziemy też wspominali że Wolnomysłcieli są przedpokojem gdzie zazwyczaj trzymuje się mianowanie pierwszego stopnia na brata budowniczego łoży. „Bniht Brith”

Zaczyna się zazwyczaj chodzić na Piotrkowską 83, a kończy się na Piotrkowskiej 77 u Goldfedera. o ile niema się w trakcie swej kariery zatargów z wrzędobylską policją polityczną.

Niemamy wcale zamiaru zmuszać szanownych wolnomysłcieli do zmiany swych poglądów, względnie namawiać do zapisania się do Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo — ale z wszelkimi ich zakusami demoralizowania i bez tego już zdemoralizowanego społeczeństwa będziemy walczyć z całą stanowczością.

Tłumaczenie głupiemu Wojtkowi z Rokiccia czy innemu Łanusze z Targowej że religia katolicka — to na prostszą drogę do wię-

zienia — jest kręceniem sznura na własną szyję. —

Tak jest — na własną szyję, — bo gdyby wszyscy uwierzyli w to co pp. wolnomysłcieli rozpowszechniają — wątpię czy mógłby ktokolwiek z nich pokazać się na przedmieściu Łodzi, gdzie posterunki policyjne są dosyć rzadkie. —

Cóż z tego że konstytucja gwarantuje komuś wolność sumienia i swobodne prawo wypowiedzenia swych myśli.

Opierając się na tej wolności Związek Przemysłu Włókienniczego mógł by, urządziłby chętnie odczyty, w jaki sposób podpalić fabrykę, aby nie dostać się do kryminału.

Czy i tu obowiązuje wolność przekonań i wypowiedzenia swych myśli?

A przecież działalność podpalaczy jest stokroć mniej niebezpieczna i oni podpalają tylko domy — wolnomysłcieli dusze ludzkie i całe tłumy.

A czym taka agitacja skończyła się w Rosji — chyba zbędnem jest wszelkie przypomnienie.

Dlatego też nic dziwnego chyba że zdrowsza i lepiej orientująca się część społeczeństwa polskiego robi wszystko, aby gasić pożary nieopatrznie czy celowo wzniesione przez samobójcze wystąpienia pp. wolnomysłcieli. —

Niedzielne niepokoje wcale nie były bagatelką za jakie chce się je przedstawić. Jeżeli na rogu Radwańskiej zaszła potrzeba szarży konnej policji i niejednemu się tam dobrze oberwało — nawet naszym współpracownikom to chyba nie było tu tylko kilku nastu wyrostków — jak to usiłuje zbagatelizować „Głos poranny”.

Był to tylko odruch żywiołowy, ale niestety niezorganizowany, odruch zdrowych elementów społeczeństwa, które mają dosyć

wiecznego grania mu na nosie i tłumienia wszelkich objawów siły i tężyzny okrzykiem: — „Nietolerancja”!

Organizacja tych narodowych elementów nie leży w zakresie naszego działania — albowiem jest to sprawa stronnictwa, mianowicie Stronnictwa Narodowego, i tu musimy się zastrzedz przeciwko zarzutom należenia naszego pisma do Narod. Demokracji. —

Dziennik był nasz zawsze niezależnym, zajmował obiektywne i bezpartyjne zupełnie stanowisko obserwatora stojącego na uboczu, — co mu pozwala widzieć lepiej błędy jednej i drugiej strony i może sobie wyrobić zupełnie inną orientację niż z ciasnego partyjnego zaścianka. —

Trudno nam oponować przeciw twierdzeniom „Głosu” że na terenie naszego województwa Stronnictwo Narodowe, znajduje się chwilowo w opłakanym stanie, ale to nie jest naszą winą i zarzuty pod fałszywym były kierowane adresem.

Tu błąd leży w kierownictwie Stronnictwa Narodowego składającego się zresztą z bardzo poważnych i szanownych starszków, — którym ciągle się jeszcze zdaje, że ich stronnictwo, to ich kanapa, z której pytyjskie padają przepowiednie. —

Cóż więc dziwnego, że tam jaja niema, — niema jaja w tym cieście, że się tak wyrazimy stylem s. p. Cwierciakiewiczowej — jak zresztą w całym o tem wiedzą mieście..

Ale jest jeszcze zdrowe, prawdziwie polskie społeczeństwo, które chociaż niezorganizowane w stronnictwo, doskonale się orientuje w groźnych machinacjach Wolnomysłcieli — i napewno potrafi dać sobie radę z łódzką filją Moskiewskiego Klubu Bezbożników.

A. S.

Bagno Kasj Chorych

POZNAŃ, 15, X — W Kasie Chorych w Poznaniu stwierdzono przed kilku dniami nadużycia, polegające na pobieraniu zasiłków na nazwiska osób fikcyjnych, wogóle w kasie nie ubezpieczonych. Oszustw dokonywano przez podrobienie podpisu naczelnika wydziału zasiłków.

Sledztwo przeprowadzone przez prokuraturę przy pomocy specjalnych kontrolerów ujawniło 40 tego wypadku nadużyć, popełnionych w ciągu września.

Jako silnie podejrzanym o fałszowanie asygnat aresztowano trzech urzędników kasj.

Konstantego Sachowickiego, Józefa Słabolepszego i zastępcę kasjera Józefa Hajnowicza.

onioc lata na Krymie

Jeszcze niedawno panowały na Krymie takie upały, że ludzie całymi dniami zmuszeni byli siedzieć w mieszkaniu i dopiero po zachodzie słońca mogli wychodzić na ulicę. W tych jednych dniach nastąpiła zmienna zmiana pogody, przyczem temperatura gwałtownie spadała. W górzystych miejscowościach Krymskich spadły już nawet śniegi.

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

Dziś i dni następnych Najnowsza produkcja 29/30
Wielki przebój salonowo-sensacyjny p. t.

TEMPO! TEMPO!

W roli głównej **Lucjano Albertini**

w pozostałych **Herman Picha, Fritz Kempers**

UWAGA! wyświetlają kinoteatry Odeon i Wodewil jednocześnie.

DZIS i dni
następnych

„CORSO”
Zielona № 2

Poraz pierwszy w Łodzi! **SENSACJA!**
Walka z bandą opryszków i miłość Hiszpana p. t.

Lotnik w płomieniach

Potężny dramat sensacyjno-awanturyczny
W roli głównej

JACK LUDEN

z udziałem cowboyów i oddziałów lotniczych.
Nadprogram F A R S A.

Pod groźbą czerwonej szajki

Paryż 15. 10. Policja paryska stwierdziła że 10-letni syn byłego radcy ambasady francuskiej Biesiedowskiego znajduje się stale pod obserwacją czekistów, którzy planują na chłopea zamach, aby w ten sposób zemścić

się na „niewiernym” Biesiedowskim.

Kilka takich prób udało się policji paryskiej zlikwidować i pokrzyżować plany czekistów.

Katastrofa na oceanie

London, Wielki angielsko kanadyjski parowiec „Empress of Kanada”, na którego pokładzie znajdowało się 200 pasażerów i 300 ludzi załogi, najechał wczoraj w porcie Victoria w cieśninie Juan de Fuca na skałę podwodną. Olbrzymi okręt, pojemności 21,517 ton o wartości 8 milionów dolarów, utrzymujący

ruch między Kanadą a portami Dalekiego Wschodu, nie będzie mógł być uratowany.

Kilka holowników wyruszyło na miejsce katastrofy, aby zabrać na pokład podróźnych i załogę. Powodem katastrofy były gęste mgły, zalegające wjazd do portu.

Górnicy angielscy grożą strajkiem i polscy też

Przypadek czy ręka międzynarodówki

London, 15.10 — Tel. wł. — Jutro, w środę, odbędzie się ostatnia próba pogodzenia robotników i przemysłowców w przemyśle górniczym w Anglii. Jeżeli jutro nie dojdzie do porozumienia, to, zdaniem generalnego se

kretarza górniczych związków zawodowych, Cooka, który wygłosił wczoraj przemówienie, należy oczekiwać strajku górników, który dla Anglii byłby wielką katastrofą ekonomiczną, taką samą, jaką był strajk w r. 1926.

Ten, który miał uzdrowić stosunki w Rzeczypospolitej

Z klubu parlamentarnego B.B. wykluczony został poseł Baćmaga, wybrany w lubelskim okręgu wyborczym.

Specjalni delegaci prezydium klubu B.B. zbadali na miejscu zarzuty stawiane p. Bać-

madze i stwierdzili szereg nadużyć popełnionych przezeń na stanowisku wójta gminy Zakrzew.

O decyzji wykluczającej p. Baćmagę z klubu zawiadomiono marszałka Sejmu.

Do dobra służby...

W głównej komendzie policji w Warszawie, opuszczał w tych dniach stanowisko jednego z naczelników wydziału insp. Korala.

Działalność sowieckich

wolnomyślicieli

Ryga, 16. X — „Komunist” donosi, iż władze sowieckie zgodziły się na wniosek związku bezbożników i przekazały słynny sobór św. Włodzimierza w Kijowie wraz z wszystkimi cerkiewiami Kijowskiej specjalnej komisji, która ma urządzić w tych świątyniach wszechukraiński instytut ateistyczny oraz muzeum przeciwreligijne.

Na jego miejsce został mianowany insp. Heimanowski. W czasie uczyty pożegnalnej, urzędzonej z okazji ustąpienia insp. Korala, p. Heimanowski w przemówieniu swojemu poddał krytyce stosunki panujące w głównej komendzie policji w Warszawie. Następnego dnia, gdy insp. Heimanowski przyszedł do biura celem rozpoczęcia urzędowania, wręczono mu akt, przenoszący go natychmiast na inne stanowisko do Nowogrodka. Zdarzyło się, że na wiadomość o tem, dwie urzędniczki (kobiety zawsze są tklawe) wypowiedziały głośno swe ubolewanie z powodu tego faktu. Obie te panie otrzymały tego samego dnia pismo, przenoszące je na inne stanowiska służbowe, poza Warszawą.

Szantaż czerwonych zbirów

Ryga, 15. X — Swego czasu sąd w Tallinie skazał czekistę Perna, za udział w zamordowaniu 40 obywateli estońskich w roku 1918, na 15 lat ciężkiego więzienia.

Sowiety zwróciły się do rządu estońskiego z żądaniem wydania im Perna, ponieważ Estonia odmówiła temu żądaniu, Sowiety aresztowały na pograniczu bez żadnego powodu obywatela estońskiego, Tarasjenkowa i zaproponowały Estonji wymianę Tarasjenkowa wzamian za Perna.

Czy nie wpadną?

Amerykańskie Towarzystwo The Austin Company z Cleveland otrzymało od Rządu sowieckiego koncesję na budowę w pobliżu Niżniego Nowgorodu kosztem 50 milionów dolarów nowoczesnego miasta robotniczego. Inżynierowie sowieccy ustalili termin wykonania tej budowy na 4 lata, natomiast przedsiębiorstwo amerykańskie podjęło się budowę wykonać w ciągu 15 miesięcy.

Krakowskie rozruchy w ulicach

ATENY, 14. 10. W miejscowości Agrinion, w którym komuniści usiłowali odbyć wiec bez zezwolenia władz, przeciwko ustawie ubezpieczeniowej, doszło do krwawych starć, między wojskiem a demonstrantami.

Komuniści nie tylko nie usłuchali wezwania do zaprzestania manifestacji, ale zaatakowali żandarmerję, która wobec ogromnej przewagi zebranych musiała się cofnąć.

Miasto znalazło się chwilowo pod terorem komunistycznym. Dopiero silne oddziały wojska, ścigające pospiesznie z okolicy, przywróciły porządek po krwawych starciach, w czasie których 2 komunistów zostało zabitych a bardzo wielu rannych.

Przewodców rozruchów aresztowano.

Nowy sposób zarobkowania

PIOTRKÓW, 15. 10. Pewni zamożni mieszkańcy m. Piotrkowa zostali zaproszeni przez niejakich Rupeteckich z Kalisza na rodziców chrzestnych ich małego synka. Zgodnie z ustaloną tradycją nie odmówiono, prosbie i mały kaliszczanin, którego chrzest odbył się w Piotrkowie, otrzymał od rodziców chrzestnych cenny upominek.

Po pewnym czasie piotrkowscy rodzice chrzestni Rupeteckiego, bawiec w gościnie w Wieluniu, byli mimowolnymi świadkami chrztu swego chrześniaka z Kalisza. Tym razem występowali, jako rodzice chrzestni, zamożni mieszkańcy Wielunia.

Okazało się, że Rupeteccy 10-krrotnie chrzcili swoje dziecko w rozmaitych powiatach, otrzymujące cenne prezenty, które stały się celem tego procederu.

Upiorny zbrodniarz

Miasto Düsseldorf żyje pod grozą niesamowitych zbrodni, popełnionych od 8 miesięcy przez jakiegoś tajemniczego sprawcę, czy sprawców z okrutną systematycznością.

Siedem zamordowanych i 8 ciężko rannych, oto dotychczasowy plon zbrodniarza, przypominającego historję osławionego Kuby Rozpruwacza, który swego czasu trzymał w napięciu uwagę całego świata. Po każdej zbrodni tajemniczy osobnik znika bez śladu, jakby pochłonięty przez ziemię.

Cykl zbrodni rozpoczął się 3 lutego r. b. W ciemnościach nocy 55-letnia pani Kuhn otrzymała kilka pchnięć nożem w plecy. W 6 dni później przechodnie ugasili płonący stos gałęzi świerkowych, w których znaleziono na wpół zwęglone zwłoki 8-letniej Rosy Ohliger, córki piekarza. Dziecko poniosło śmierć od 14 pchnięć nożem, jak stwierdzono, tym samym, którą popełniono poprzednią zbrodnię.

Dnia 13 lutego r. b. tym samym nożem w mrocznych nocach zamordowany został 54-let. robotnik Rudolf Scheer. Nieszczęśliwy otrzymał 21 ciosów w plecy.

Policja düsseldorfka, która chlubiła się że w ostatnich 25 latach wykryła każdą zbrodnię, stanęła wobec ponurej zagadki. Zarządzano pomocy z Berlina, skąd przysłano trzech komisarzy, lecz po dłuższych poszukiwaniach bez wyniku, urzędnicy odjechali.

W dniu odjazdu komisarzy berlińskich, dokonano dwóch napadów w niezwyklej okolicznościach.

Pewna 16-letnia dziewczyna została na odludnej ulicy schwyta na łaśso, w następnej zaś chwili jakiś mężczyzna, wynurzywszy się z ciemności, począł ją dusić za gardło, lecz na odgłos kroków zbliżających się ludzi puścił swą ofiarę i zbiegł.

Nazajutrz napad został powtórzony w innej części miasta. Schwyta tym razem na łaśso 30-letnia robotnica broniła się jednak tak sztucznie, że uporny napastnik pozostawił ją swemu losowi i zbiegł.

Na podstawie pozostawionego przez napastnika łaśsa policja w krótkim czasie wykryła jego właściciela. Aresztowano 20-letniego Jana Straussberga, który przyznał się do wszystkich opisanych morderstw, tłumacząc je płonącą w nim od dziecka nienawiścią do kobiet.

W dwa tygodnie po aresztowaniu Straussberga odwołał swe zeznania, lecz wobec dowodów obciążających nie przypisywano temu większego znaczenia.

Wtem dnia 21-go sierpnia nastąpiło coś, co dotychczasowe wyniki dochodzenia obróciło w niwecz.

W tej samej okolicy miasta, w której rozegrały się poprzednie zbrodnie, tajemniczy zbrodniarz napadł na trzech przechodniów, a mianowicie 18-letnią Annę Goldhausen, p. Mantel i Henryka Kornbluma. Krwawy opryszek z błyskawiczną szybkością kilkakrotnie pchnął swe ofiary nożem w plecy i zniknął.

W trzy dni później odkryto nowe zbrodnie.

Na ścieżce polnej znaleziono zwłoki dwojga dzieci 5-letniej Gertrudy Hamacher z głową dociętą jednym ciosem noża i zwłoki 14-letniej Luizy Lenzen, które wskazywały również cięcie nożem w szyję, lecz dziecko widocznie wyrwało się z rąk oprawcy i poczęło uciekać, zostało jednak zamordowane pchnięciem w plecy.

Tejże nocy w centrum miasta napadnięto na pewną dziewczynę i ciężko zraniono ją nożem.

Po tych zbrodniach w kołach policyjnych nastąpiła konsternacja. Nie zdołano

stwierdzić najmniejszego śladu zbrodniarza.

Nie ulęgało wątpliwości, że zbrodnie są dziełem szaleńca.

Nie długo czekano na jego dalsze czyny. Dnia 30 września na Renie znaleziono zwłoki 31-letniej służącej ldy Reuter, zamordowanej 8 uderzeniami młotkiem w czaszkę. Wgłębienia od tegoż młotka stwierdzono również w czasie ciężko rannej Zofji Stückel, napadniętej przez zbrodniarza w chwili, gdy jechała rowerem.

Ponownie przybyli komisarze policyjni z Berlina i prowadzili bezskutecznie poszukiwania. Zamierzali właśnie wyjechać, gdy w torfowisku w pobliżu miasta znaleziono zwłoki 21-letniej Elżbiety Dörrier, zamordowanej dokładnie temi samymi 8 uderzeniami młotka w głowę.

Na tej zbrodni kończy się historia straszliwych czynów nieuchwytanego zbrodniarza, na którego policja ustawicznie urządza oblawy, jak dotychczas, bezskutecznie.

Niezwykłe bogactwo Francji

Sprawa będąca na porządku dziennym, to sytuacja finansowa. Skarb francuski pęka wprost od nadmiaru złota.

Pokrycie obciążenia papierowego sięga niemal stu procent.

Jest to pokrycie najsilniejsze w świecie, z wyjątkiem Ameryki.

Bank francuski posiada rezerwy złota, jakich nigdy nie posiadał, a skarb rozporządza sumą 25 miliardów wolną od wszelkich zobowiązań.

Dzisiejsze bogactwo skarbu francuskiego pozostawione przez Poincarę w chwili opuszczenia przez niego władzy, jest bez precedensu w historii Francji — stwierdza nie bez melancholijny redaktor finansowy londyńskiego „Daily Maila” w artykule, porównującym sytuację finansową Anglii z położeniem skarbowości francuskiej.

Otóż na tem właśnie tle wybuchł konflikt między komisją finansową izby a mini-

sterem skarbu, Cheronom.

Komisja domagała się znacznej redukcji podatków i ulg finansowych w całym szeregu dziedzin życia gospodarczego.

Cherom nie ustępuje, twierdząc, że ulgi mogą być przeprowadzone tylko stopniowo i metodycznie.

Konflikt rozstrzygnie dopiero debata w plenum izby, lecz zgóry można przewidzieć, że arbitraż izby wypadnie raczej po myśli ministra skarbu, którego roztropna gospodarka dąży śladami polityki finansowej Poincaręgo.

Cały szereg pism fachowych buduje plany i projekty, co robić z nadmiarem gotówki.

W projektach tych udzielanie pożyczek zagranicznych o tyle tylko wchodzi w rachubę, o ile uzyskane będą gwarancje pod postacią solidnych zastawów, jak naprzykład stawki celne.

Z codziennej kroniki Polski

12 lipca r. ub. między Mrozami a Kałuszyńskiem zostali w lesie zamordowani w okrutny sposób bogaty przemysłowiec i obywatel miasta Białej Podlaskiej; Wincenty Chróścicki i jego służący Władysław Wójcik. Chróścickiemu zabrano wówczas 20.000 zł.,

które miał przy sobie na kupno majątku w okolicach Kałuszyna, gdzie już posiadał jeden majątek.

Konia z bryczką i portfel pusty na wozie znaleziono w gęstym zagajniku. Niedaleko leżeli dwaj zamordowani Chróścicki i Wójcik. Obaj byli nadzy, ubrania leżały niedaleko nich. Chróścicki miał powybijane zęby i potłuczoną twarz.

Niedługo potem znaleziono w Grochowie zamordowanego niejakiego Bolesława Grochowskiego, mieszkańca Fragi, który jak to później ustaliło śledztwo należał do szajki rabusiów, która ograbiła Chróścickiego. Został on zamordowany przy podziale łupów.

Rabusiów w żaden sposób nie można było wykryć. Dopiero po rocznych przeszłkach poszukiwaniu udało się kierownikowi warszawskiego wojewódzkiego Urzędu Śledczego, nadkomisarzowi Chmajowi, któremu pomagał kierownik brygady lotnej Kellér, wykryć i aresztować wszystkich morderców i bandytów. Są to mieszkańcy Warszawy: Szymon (Symcha) Rolnik, Praga, Wileńska 7; Komuda Aleksander, Łomżyńska 27; Roszkowski Stanisław, nigdzie nie meldowany; Twardowski Adam, Grochowska 55; Włodarczyk Stanisław, nigdzie nie meldowany; Lis Józef, nigdzie nie meldowany; Buguchwał Mendel, z miasteczka Kałuszyna; Wacław Zelazowski, który wraz z Buguchwałem był nadawcą „roboty” zbrodniczej.

Wszystkich aresztowano. Idowodniono, że nie morderstwa.

Groźna zima

Dyrektor obserwatorium Talenze koło Bordeaux prof. Menery, który badaniem plam słonecznych zdobył sobie wybitne imię w dziedzinie astronomji, przepowiada, na podstawie swoich długoletnich spostrzeżeń bardzo ostrą zimę na 1929/30 r.

Wszyscy uczeni zgodzili się już dawno z faktem, iż plamy na słońcu wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie się pogody. Prof. Menery nietylko jednak z plam słonecznych, lecz i z innych osobliwych faktów, prorokuje specjalnie ostrą tegoroczną zimę. Uczony francuski ustalił mianowicie, iż po 9 periodach plam na słońcu, a więc po stu latach — każdy period plam słonecznych oblicza on na 11 lat — oczekiwać należy ostrej zimy. Istnieją ponadto inne niechybne znaki, każące wróżyć przykre mrozy.

Oto dziwnym zbiegiem okoliczności stan wód na Nilu wywiera na charakter zimy europejskiej, jak wykazały doświadczenia, również silny wpływ, jak wylewy w dorzeczu Indusu. Przyczyna tego związku nie jest narazie wyjaśniona. Stwierdzono jednak niezbie-

ież po wielkich wylewach Nilu i Indusu następują w środkowej Europie ostre zimy, gdy przeciwnie, po okresach suchego lata w Indjach, i niskiego stanu wód na Nilu w Egipcie, następują w Europie zimy łagodne.

I tak w latach 1860, 1870, 1878, 1879, a ostatnio znowu w 1906, notowano wielkie wylewy w dorzeczu Nilu. We wszystkich wyżej wspomnianych latach Europa przeżywała bardzo ostre zimy. Podobnie rok 1928 odznaczył się niezwykle silnymi wylewami Nilu i Indusu, a równocześnie ostrą zimą w Europie.

Z tego względu należy się spodziewać, iż zima tegoroczna będzie ostra i długotrwała.

Innym wreszcie szczegółem, z którego meteorologowie wróżą również ostrość zimy, jest kwestja poprzedzającego ją gorącego lata. W większości wypadków, jak wykazały obserwacje, po bardzo gorącym i długotrwałym lecie — a takim było tegoroczne — następują ostre i długotrwałe zimy.

Jak się odżywiają robotnicy?

Nawołuje się ustawicznie do wzmożenia produktywności naszych zakładów przemysłowych. Ale to wzmożenie idzie w bardziej niewłaściwym kierunku: wyżyłowania robotnika, wyciągnięcia z niego maksimum wysiłku, na jaki go stać. O wprowadzaniu ulepszeń technicznych, zakrojonych na szerszą skalę — słychać niewiele. Maszyna ludzka, mimo swej niezwyklej elastyczności, jeśli chodzi o wysiłek — ma swoje granice. Obecne warunki bytu robotników zwązają te granice bardzo. To, czego możemy się dowiedzieć o tych warunkach z materiałów, opracowanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego — może nas zadziwić, że jednak robotnik nasz potrafi pracować nadzwyczaj wydajnie.

O tem, że zarobki robotników są niezwykle niskie, nie trzeba chyba pisać.

W budżetach robotniczych wydatki na wyżywienie się pochłaniają od 50 do 76 proc. ogółu wydatków. W Warszawie ponad 30

proc. rodzin robotniczych wydaje na żywność więcej, niż 70 proc. zarobków, przy czem rodziny duże, składające się z siedmiu — ośmiu osób, wydają 86 proc.

Jeśli weźmiemy pod uwagę pismo „Przeł. Wiecz.” że większość robotników zarabia miesięcznie 80 — 100 zł., możemy sobie wyobrazić, jak wygląda sprawa odżywiania się wśród robotników.

Pokarmy są w swej przeważającej ilości roślinnego pochodzenia. Są tańsze. To decyduje o ich przewadze w kuchni robotniczej. Chleb, mąka, kasza, kartofle, jarzyny pochłaniają około 50 proc. wydatków na żywność, mięso tylko 26 proc.

Wśród szeregu państw pod względem wydatków rodzin robotniczych na żywność pochodzenia zwierzęcego stoimy na ostatnim miejscu. Naszego robotnika nie stać na mięso. Są rodziny, które nie jadają go wcale. To też śniadanie składa się z herbaty lub kawy, naturalnie nieprawdziwej, a zbożowej

lub z cykorji i suchego chleba. Obiady tyłk z dwóch dań z rzadkiej zupki, najczęściej kartoflanki, kapuśniaku lub barszczu, na drugie zaś: kapusta, kartofle, groch, kasza, kluski, czasem mięso. Zresztą w 15 proc. rodzin obiad składa się tylko z jednego dania, a w 30 proc. tylko czasem z 2-ch. Na kolację znów kawa i suchy chleb. Podwieczorki, o ile je jadają nieliczne rodziny robotnicze, składają się z chleba, czasem oszczędnie posmarowanego masłem lub tłuszczem, ale podwieczerek — to już luksus. Mleko, owoce, wędliny są rzadkością, widywaną tylko podczas rzadkich uroczystości.

Gdybyż jeszcze robotnik posilał się stale w domu, mając strawę ciepłą, podaną w miejscu czystym! W wielu wypadkach niema na to czasu. Około 30 proc. robotników odżywia się poza domem; już to w kawiarni, już to w bramie, w sieni czy podwórzu spędza obiad, składający się z chleba i kiełbasy, którą popija zimną z domu przyniesioną herbatą lub kawą.

Byłoby pożądanę, by w dzielnicach fabrycznych powstawały jadalnie, nieobciążone na zysk, mogące dostarczyć robotnikom, daleko pracującym od domu, taniego i posiłnego pożywienia. Pomyśleć o tem powinni w pierwszym rzędzie związki zawodowe, które mogłyby uruchomić nawet i kuchnie na wozach, w rodzaju polowych, któreby nie opłacało się w jakimś miejscu urządzenie jadalni stałej.

Złe warunki mieszkaniowe, brak najprostszych urządzeń higienicznych w domach robotniczych i wyżej przedstawione jako sposoby odżywiania się robotników są polem dla chorób. Oto dlaczego na 100 rodzin robotniczych w Warszawie w 60 był wypadki leczenia w szpitalu. Wśród chorób najczęściej są też spotykane: gruźlica, nieżyt żołądka, tyfus, zła przemiana materji z najrozmaitszymi skutkami, zapalenie śledziony z powodu ciężkostrawnego pożywienia i t. p.

Cyfry, których dostarcza ankieta Instytutu, tak przygnębiająca w swej wymowie, dają jedną pociechę: rozwiewają opinię, jakoby robotnicy nadużywali alkoholu. Prawda, małe spożycie alkoholu jest wywołane w większości wypadków tem, że na wódkę nie starczy już pieniędzy. Wśród tych, którzy czasem piją wódkę częściej spotyka się robotników niewykwalifikowanych, niż wykwalifikowanych, spotyka się jeszcze częściej bezrobotnych, którzy piją dla „zalania robotnika”.

Około 15 proc. rodzin robotniczych nie ma wśród wydatków zupełnie pozycji na alkohol, 30 proc. wydaje mniej, niż 2 zł. na miesiąc, 32 proc. od 2 do 5 zł., 16 proc. od 5 do 10 zł. Wydatek miesięczny na wódkę, choćby najpodlejszego gatunku, wynoszący 2 czy 5 zł. na rodzinę jest tak skromny, że nie może być mowy o jakimkolwiek pijaństwie.



Więcej już wydają robotnicy na tytoń, szukając w nim podniety dla wyczerpanych pracą organizmów. W 30 proc. jednak rodzin nie pali nikt, w 27 proc. wydatek na tytoń i papierosy nie sięga 2 zł.

Czy z tak utrzymujących swe siły robotników może powstać jakiegokolwiek trwałe bogactwo narodu?

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Wart. nom.		Tranzakcje w złotych Dnia 15 X		Wart. nom		Tranzakcje w złotych Dnia 15 X	
Papiery procentowe				Fabryk cukru			
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów	100	40		
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów	10			
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10			
pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00—	Częstocice	100			
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	10			
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	92.00	Michałow	10			
5 pr. Poż. Kolejowa	100	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10			
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol	60.00	Fabryk cementu				
Listy Zastawne				Firley	50		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100	42.25	Łazy	10			
4 1/2 pr. " " "	100	48.90	Wysoka	100			
8 pr. " " "	100	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych				
4 1/2 pr. listy zast Łodzi	100	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100			
4 pr. " " " Warsz	100	63.75	Naftowa				
8 pr. listy zast Łodzi	100	59.00	Polska Nafta	5			
Obligacje				Standart-Nobel	50		
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100		Fabryk Metlowych				
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100		Cegielski	50	41.75		
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926.	100		Lilpop	25			
Akcje				Modrzewów	50		
Bankowe				Norblin	100		
Dyskontowy	100		Orthwein	25			
Handlowy	100		Ostrowiec Ser. Bl.	50			
Polski	100	171.70	Parowóz	25			
Pol. rzem we Lwowie	100		Pocisk	25			
Zachodni	25		Rohn	25			
Zw. Sp. Zarob'	100	78.50	Rudzki	50			
Chemiczne				Starachowice	50		
Cerata	50		Ursus	15			
Sole potasowe	25		Zieleniewski	100			
Grodziski	50		Fabryk Wyr. Włók.				
Kijewski Scholtze.	100		Zawiercie	30			
Puls	10		Lyrardów				
Spiess	100		Przedsięb. Handlowe				
Strem.	12.50		Borkowski	25			
Elektryczne				Jabłkowski	10		
Elektr. Dąbrow.	50		Syndykat Rol. Warsz.	20			
Elektryczność	100		Spożywcze				
Pol. low. Elek. P. T. E.	30		Haberbusch	100			
Boown Koveri.	100		Herbata-Szumilin	25			
Gr.	10		Spirytus	40			
Kabel	10		Przedsiębiorstw różn.				
Sila i Swiatlo II en	50		Zegiuga	105			
			Eristo	665			
			Maiewski i S-ka	35			
			Lombard	100			
			Fuselnik	50			

Materiały Instalacyjne
 Specjalnie niskie ceny dla
 p. p. Instalator, i Monterów
Alot Meister i S-ka
 Łódź, Piotrkowska 105
 telefon 4-61.

Drogi honor żony

Syn znanego amerykańskiego milionera bawił niedawno w Londynie. Po kilku dniach w hotelu, w którym mieszkał, sprowadziła się do sąsiedniego pokoju młoda kobieta, niezwykle piękności, jednak bardzo nieprzyjemna.

Miljoner zainteresował się żywo piękną sąsiadką.

Ponieważ w pierwszorzędnym hotelu londyńskim formy towarzyskie były skrupulatnie przestrzegane, dopiero po tygodniu udało się amerykańskiemu wymieni z sąsiadką ukłon.

W końcu mrs. Allen (tak się nazywała ta dama) z Montreal, nie mogła się oprzeć wytrwałemu wielbicielowi, nastąpiło poznanie się, no i wreszcie umówili się, że pewien wieczór spędzą razem. Stopień zażyłości wzrastał niesłychanie szybko.

Piękne sam na sam zostało pewnego wieczoru zakłócone.

Jakiś głos domagał się gwałtownie otwarcia drzwi.

Podczas gdy dama otwierała drzwi,

miljoner usiadł przy stole i udawał, że pisze list.

Na widok wchodzącego do pokoju mężczyzny mrs. Allen krzyknęła strwożona i parzyła „zmieszana” na obu mężczyzn.

„Jestem jej mężem” — oświadczył przybysz amerykańskiemu. Kobieta skinęła potwierdzająco.

Pan Allen wburzony chciał się rzucić na amerykańskiemu. Jednak kobieta rzuciła się między nich, a nawet odważyła się oświadczyć mężowi, że nie ma prawa mieszać się w jej sprawę.

Oświadczenie to odpowiadało jej zwierzeniu poprzednim, że rozwiodła się z mężem.

P. Allen nie myślał wyjść z pokoju, co więcej wydawało się, że myśli właśnie nad tem, jak ukarać żonę i jej przyjaciela.

„Ofiaruj mi pewną sumę pieniędzy” — szepnęła mrs. Allen do swego przyjaciela.

W tej sytuacji była to dosyć karkołomna propozycja. Trzeba jednak próbować wszelkich środków, aby się pozbyć nieprzyjemnego męża.

Nadspodziewanie mąż pięknej kobiety przyznał, że postępowanie żony jest mu na przyszłość zupełnie obojętne i przyrzekł zostawić ich w spokoju.

Wzamian wręczono mu czek na 1200 funtów szterlingów.

Kiedy mąż wyszedł, mrs. Allen dostała ataku płaczu. Mimo gwałtownych sprzeciwów swego przyjaciela, oświadczyła mu, że musi się z nim rozstać, gdyż „nie mogłaby spojrzeć w oczy człowiekowi, któremu wskutek jej winy, urządzono przed chwilą tak nieprzyjemną scenę”.

Nazajutrz mrs. Allen wyprowadziła się z hotelu.

Miljoner po wyspaniu się doszedł do przekonania, że rozstanie nie było tak potrzebne i że powinien odszukać piękną damę,

tembardziej, że pragnął ukochaną ostatecznie uwolnić od bezczelnego szantażysty.

W tym celu polecił jednemu z londyńskich detektywów odszukać piękną panią Allen i jej męża.

Już nazajutrz wieczorem jeden z urzędników biura wywiadowczego zawiadzał go do pewnego lokaju nocnego, gdzie bawiła się właśnie jego ukochana.

Któż opisał zdziwienie i przerażenie amerykańskiemu, gdy ujrzał pana i panią Allen bawiących się wesoło przy jednym stoliku, zastawionym suto owocami i szampanem.

Teraz dopiero milioner zrozumiał całą sytuację. Kazał oboje aresztować.

Sprytna para małżonków musiała się przyznać do odegrania komedji, tembardziej, gdy udowodniono im, że już w Ostendzie wyłudziali w ten sam sposób większe sumy od swych ofiar.

Asekuracja od wszystkiego

Lloyd angielski przyjmuje asekuracje na wszelkie wypadki życia ludzkiego. Według ogłoszonych przez londyńskie towarzystwo danych, zaasekurowało ono kilkuset ludzi od zapalenia wyrostka robaczkowego ślepej kiszki. Kilka tysięcy pań asekurowało się na wypadek pozostania w stanie panińskim, małżeństwa asekuruje się od bliźniaków, artyści od braku powodzenia, malarze od braku uznania.

Pewien znany kompozytor zaasekurował swój nowy utwór. Gdyby nie osiągnął zań odpowiedniego wynagrodzenia, różnicę pokryłby Lloyd. Studenci asekuruje się na wypadek ścięcia na egzaminie, dwie baletnice ubezpieczyły się od... odcisków. Pomyślność klienteli Lloyd'a jest niewyczerpana, zaś owo towarzystwo ubezpieczeń niemal nigdy nie odmawia przyjęcia asekuracji.

Miejski Kłosa atocra: Oświatowy
Od 8-X do 14-X 1929 r. 5923

Dla dorosłych

Dla młodzieży:

BURZA

NAD AZJĄ

(Fotomek Czings-Chana)

3)

(Wyciąć).

PONURY DOM

Kiedy mu oświadczyła, że szuka posady na prowincji powinien być przynajmniej okazać żal, powinien być odradzać jej wyjazd, o pierać się trochę. Tymczasem on okazał wobec tej perspektywy niezwykłą radość.

— Obawiam się, że nie często będę mogła przyjeżdżać do Londynu — rzekła.

— To bardzo dobrze — odpowiedział pan Reeder i dorzucił jakiś banał o dobroczynnym wpływie periodycznych zmian klimatu, oraz o rozkoszy obcowania z naturą. Istotnie, był znacznie weselszy, niż w ubiegłym tygodniu. To wołało o pomstę.

Sliczna twarzyczka Małgorzaty Belman naszożyła się i zmarszczyła na myśl o tem upokorzeniu. Jeżeli przedtem jeszcze wahała się, przyjąć posadę, czy nie, to teraz te wątpliwości odpadły. Nie aby przypuszczała przez chwilę, że tłusta posadka sekretarki z roczną pensją szesciuset funtów wpadnie jej do ust, kiedy tylko ją nią poprosi. Nie miała żadnych kwalifikacji na to miejsce, z pracą w hotelu była zupełnie nie obznajmiona, istniało więc bardzo niewiele szans na przyjęcie jej oferty.

Natomiast co się tyczy tego Włocha, który poczynił tyle bezskutecznych usiłowań aby zawrzeć z nią znajomość, to cała historia należała do rzędu owych codziennych niemiłych przygód, tak doskorałe znanych młodej kobiecie, która zarobkuje samodzielnie, że w innych warunkach nie byłaby po raz drugi pomyślała o tym człowieku.

Alc tego dnia siedzi za nią aż do stacji była nawet pewna, że slyszał jak szepnęła do dziewczyny towarzyszącej jej na stację „Wracam 6.15!”

Nailepiej byłoby wskazać go policji — tamby już wiedzieli, jak się z nim rozprawić. Ale dziewczyna w tym wieku, choćby jej zasady były jak najzdrowsze, stara się za wszelką cenę uniknąć skandalu — wobec tego Małgorzata postanowiła działać na własną rękę.

Sytuacja była wyjątkowo nieprzyjemna. Nic więc dziwnego, że dwa te fakty wystarczyły w zupełności, aby jej zepsuć popołudnie, które zapowiadało się tak interesująco. Co się tyczy pana Reedera...

Małgorzata Belman nachmurzyła czoło. Miała dwadzieścia trzy lata, wiek, w którym młode panny są wybredne. Z drugiej strony, trudno powiedzieć, żeby mężczyźni skłaniający się ku pięćdziesiątce byli nazbyt pociągający; czuła więc wstręt do siwych bokobrodów pana Reedera, które czyniły go podobnym do szkockiego lokaja. Oczywiście, niema na całym świecie sympatyczniejszego odeń człowieka, ale...

W tej chwili pociąg dotarł do miejsca przeznaczenia. Zanim zdobyła się na decyzję, czy istotnie kocha pana Reedera, czy też nudzi się z nim poprostu, znalazła się w Saltbury, na chodniku niespodziewanie małej stacji.

Dorożka, ciągnięta przez mizerną szkapię, zatrzymała się przed groteskowo małymi drzwiczkami stacji, a dorożkarz wskazał biczem puste wnętrze swego kłokotu.

— Hej, panienko, do mnie! — zawołał. — Kantor pana Davera jest daleko, na końcu ulicy. Wsiadaj panna, to powiozę!

Eyl to stary wiarus, szcawany chłop, który już niejedną kandydatkę na posadę sekretarki odwiedził do hotelu „Larmes”, bo też odgadł odrazu, że ta, najadnie, że wszystkie, nie przyjechała tu w charakterze gościa. To pierwsze, nie miała ze sobą brzoje, a

następnie, tak była roztrągnięta na stacji, że zostawiła urzędnikowi drugą połowę powrotnego biletu. Dopiero kiedy przy wyjściu, dogonił ją pędem i oddał zapomnianą połówkę.

— Czy mam zaczekać na panienkę?

— Tak, proszę — odparła śpiesznie Małgorzata Belman, wysiadając z roztrzęsionego wehikułu.

— Czy wizyta zapowiedziana?

Dorożkarz był typem „tutejszym”, co się zowie a „tutejsi” lubią przybierać ton wyższości wobec obcych.

— Pytam panię — pospieszył z wyjaśnieniem — bo to u nas bywa czasem inaczej. Przyjeżdżają niewiasty do Larmes i nie wiedzą, czy pan Daver przyjmie czy nie, a pan Daver to nie chce z niemi nawet gadać. Przeczyta taka gapa w gazecie ogłoszenie, wytnie je równiutko nożyczkami i jazda. A w ogłoszeniu stoi jak mur: „oferty tylko pisemne”. Bo, proszę panię, woziłem takie gęsi tuzinami, co to jechały na chybił trafił. A proszę się nie śmiać bo powiadają dla dobra panię.

Dziewczyna uśmiechnęła się.

— Mógł je pan ostrzec o tem, gdy jeszcze były na stacji — rzekła wesoło — i w ten sposób oszczędzić im pieniędzy, które płacą za dorożkę. Tym razem jednak pan Daver wie o moim przyjeździe.

Z miejsca, gdzie stała, widać było Larmes jak na dłoni. Nie było ono wcale podobne do hotelu, a tem mniej do pensjonatu wyższego rzędu, którego opinia cieszyło się powszechnie. Ta część domu, która stanowiła główne zabudowanie hotelowe, dawała się łatwo wyróżnić z całości, pamiętało że kontury szarych, sztywnych murów zacierał bluszcz, lina budynki, dodane z biegiem lat do hotelu, również tonęły w powodzi pnączy.

D. c. n.

Samochód wśród czikich

Nazwa Nowej Gwinei wywołuje w umyśle naszym obrazy nieprzebranych podzwrotnikowych dżungli, rajskich ptaków oraz „poławiaczy głów”. Wyspę tę bowiem, mimo przenikania na nią nowoczesnej cywilizacji, zamieszkuje jeszcze plemiona, które urządzają polowania na białych, co patrole wojskowe miały możność niejednokrotnie stwierdzenia na sobie. Niezwykli ci myśliwi nazywają się „poławiaczami głów”.

Nowa Gwinea jest największą wyspą w Archipelagu Malajskim. Zachodnia jej część należy do Holandji, a wschodnia do Imperjum Brytyjskiego i administrowana jest przez rząd australijski.

Na północno-zachodnim cyplu zatoki Gelvink znajduje się mała osada zwana Manokwari, która składa się z kilku domków europejskich oraz licznych chat Papuasów. Manokwari jest niewielkim portem, do którego przybijają z rzadka parowce Royal Packet Navigation Company. Przybycie raz na miesiąc parowca angielskiego stanowi nielada wydarzenie dla małej grupki Europejczyków, złożonej z urzędników oraz członków filii Tow. „Phoenix”. Są to jedyni biali ludzie zamieszkałi wśród mrowia czarnych.

Główne biura Tow. Phoenix mieszczą się w mieście Amboina, na wyspie tej samej nazwy, odległość od Nowej Gwinei o 880 klm. Działalność handlowa tego towarzystwa jest bardzo różnorodna i rozciąga się i na inne wyspy Archipelagu, jak Boeros, Ceram, oraz inne mniejsze wyspy, leżące na morzu Banda

Tow. Phoenix posiada na Nowej Gwinei obszary leśne położone o 50 klm. w głąbi wyspy. Obszary te dostarczają specjalnego rodzaju żywicy, którą kulisi papuanscy wąskimi ścieżkami znoszą do portu, skąd eksportowana jest do Europy i Ameryki dla fabrykacji pokostów i lakierów.

Tego rodzaju transport okazał się niezbyt szybki i ekonomiczny, wobec czego Tow. Phoenix postanowiło wprowadzić transport samochodowy, mimo, że wyspa odznacza się zupełnym brakiem dróg i że robocizna jest nadzwyczaj tania.

Trudności drogowe nie powstrzymały Towarzystwa od zrealizowania swego zamierzenia i gdy pewnego poranku przybił do portu Manokwari statek, na pokładzie jego znajdowała się 6-cylindrowa ciężarówka Chevrolet.

Było to dla mieszkańców Nowej Gwinei tak czarnych, jak i białych, wydarzeniem epokowym, albowiem ciężarówka Chevrolet była pierwszym samochodem na wyspie.

Wśród tubylców ukazanie się czarnego żelaznego smoka wywołało podziw i przerażenie. Z wielką trudnością udało się Europejczykom uspokoić czarnuchów, spoglądających z zabobonnym lękiem na nieznaną im dotąd przedmiot.

Po kilku chwilach jednak udało się skłonić odważniejszych Papuasów do okazania pomocy przy wylądowaniu Chevroleta. Gdy przekonali się, że tajemniczy potwór nie ma żadnych złych zamiarów, poczęli opuszczać swe kryjówki i zbliżyć się powoli do niego. Gdy jeden z odważniejszych czarnuchów siadł

przy kierownicy, wówczas tłum tubylców nie tylko otoczył samochód, lecz począł się nań wdrapywać, tak że po kilku minutach Chevroletka była oblepiona tubylcami.

W takich oto okolicznościach odbyło się wprowadzenie pierwszego samochodu wśród czarnych tubylców Nowej Gwinei.

Nierdzewiejące żelazo

Od lat kilku coraz częściej spotykamy w handlu przedmioty z nierdzewiejącej stali i z nierdzewiejącego żelaza, nie podlegające działaniu kwasów, ani też zmianom temperatury.

Przedmioty te wyrabiane są ze spławy żelaza z chromem. Dodanie zaś niklu do tego żelaza chromowego jeszcze bardziej wzmacnia szczególne jego własności i nadaje mu piękny połysk.

Nowy ten aljaż okazał się tak praktyczny, że znalazł obecnie zastosowanie już nie tylko przy wyrobie takich przedmiotów, jak noże, widelce, lub łyżki, a nawet przy budowie domów.

Z tego powodu nowojorski „Journal of Commerce” pisze:

„Prasa podała wiadomość, że nierdzewiejące żelazo użyte będzie przy budowie nowego w Nowym Jorku gmachu Chryslera — największej budowli tego rodzaju, liczącej 68 pięter (809 stóp wysokości). W gmachu tym kopuła jego, a także wiele ram okiennych i przepierzeń, jak również wszystkie wentylatory, mają być sporządzone z owego aljażu, nie podlegającego rdzewieniu. Decyzję powyższą powzięto po rozległych badaniach, zarządzonych przez budowniczych gmachu”.

„W Chicago zastosowano nowy stop w sposób inny. Oto wprowadzono go do bu-

dowy mostu, łączącego dwa gmachy. Bok dach i balustrady mostu są zbudowane z nierdzewiejącego żelaza o niezwykłym połysku i pięknym wyglądzie, dla którego utrzymania wystarczy przetrzeć żelazo lekko od czasu do czasu”.

„Dwa te fakty uważane są przez techników dopiero za początek rozległego zastosowania nowego metalu w budownictwie. Metal ten zastosowany jest już na wielką skalę w przemyśle syntetycznego kwasu azotowego. Mianowicie, a żelaza chromowego, albo nierdzewiejącego, budowane są obecnie wieże, wysokości pięćdziesięciu, a średnicy dziesięciu stóp w zakładach wyrobu kwasu azotowego z powietrza. Kwas nie oddziałuje na nowy metal, wieże zatem trwać będą czas nieograniczony”.

„Rozpowszechnienie tych aljażów jest bardzo ważne dla niektórych gałęzi przemysłu, a zwłaszcza dla konsumentów. Towarzystwa, wyrabiające chrom i nikel, ciągną zyski z rozleglejszego użycia tych metalów, konsumenci zaś zyskują produkt, nie ulegający zmianom w użyciu, co oznacza oszczędność na reperacjach i inne korzyści oczywiste”.

W ten sposób zatem zbliżamy się szybko do nowej ery, którą będziemy mogli nazwać wiekiem nierdzewiejącego żelaza.

Długowieczność motorów

Najkrócej żyjącymi silnikami są silniki lotnicze. Po dwustu i trzystu godzinach pracy, silniki takie są już uważane za „stare” i zwykle wycofywane ze służby czynnej.

Cieęższe silniki autowe są też długotrwałsze i często działają sprawnie przez lat kilka.

Ale silniki parowe przewyższają wszelkie inne pod względem długowieczności. Istnieją lokomotywy, które pomimo pracy intensywnej, na jaką są skazane, wprost zdumiewają swą wytrzymałością.

Skrupulatną statystykę pod tym względem prowadzi amerykańskie towarzystwa kolejowe. Statystyka ta obejmuje już 30.000 lokomotyw i wykazuje, że średni wiek lokomotywy wynosi 32 lata.

Wprawdzie większość lokomotyw, objętych przez wspomnianą statystykę, była przerabiana, ale przeróbki te nie wywołało bynajmniej zużycie się maszyn, jeno potrzebę zastosowania w tych lokomotywach najnowszych ulepszeń technicznych, aby odpowiadały wymaganiom wzmożonego ruchu kolejowego.

Niektóre amerykańskie towarzystwa kolejowe posiadają lokomotywy, służące im już od czterdziestu trzech lat i z których każda przebiegła w tym czasie po szynach 2.500.000 kilometrów!

Ale i we Francji, na sieci kolejowej Orleanu, można jeszcze widzieć, na małych linjach kolei lokalnych, lokomotywy pokryte blachą miedzianą, zbudowane w 1889 r. i dotychczas działające doskonale.

Dążenie więc do osiągnięcia jaknajwiększej szybkości, a jak już wiadomo, szybkość taką można osiągnąć tylko w powietrzu, stwarza potrzebę budowania silników, rozporządzających jaknajwiększą siłą przy jaknajmniejszym ciężarze. Nie dziw zatem, że silniki takie zużywają się szybko, gdy tymczasem ciężka maszyna parowa pracuje wytrwale przez lat dziesiątki.

Możnaby zatem i do maszyn zastosować aforyzm łaciński: „Festina lente”. Ludzka jednak gorączka tworzenia i współzawodnictwa nie pozwala spieszyć się powoli i gardzi tym aforyzmem:

Czy nie zawczasie?

W niemieckim czasopiśmie „Die Rakete”, poświęconem wyłącznie zagadnieniom komunikacji międzyplanetarnej podany został wykaz przypuszczalnych kosztów podróży statkiem raketowym w przestworza ku poszczególnym planetom. Otóż najkrótsza, bo trwająca zaledwie pięć dni wycieczka na księżyc i zpowrotem kosztowałaby 3.200.000 marek, takąż sama wycieczka, połączenia z lądowaniem na srebrnym globie kosztowałaby znacznie więcej, bo aż 17 milionów marek.

Bez porównania droższe byłyby prawdziwe podróże międzyplanetarne: podróż na Wenerę kosztowałaby 21 milionów marek i trwałaby bądź co bądź prawie dwa lata, bo 680

dni, podróż na Marsa trwałaby 960 dni i kosztowałaby 49 milionów marek, podróż na Jowisza trwałaby 1.200 dni i kosztowałaby 420 milionów marek. Najkosztowniejszą byłaby „podróż okrężna”: Ziemia — Mars — Wenus — Ziemia, trwałaby ona 1.580 dni i kosztowałaby okrągło pół miljarda marek.

Podający te cyfry inżynier Guido Pirquet sądzi, że przy pewnych udoskonaleniach w systemie rakiet koszt podróży międzyplanetarnych dałoby poważnie się zmniejszyć. Ze te podróże są kwestją niedalekiej przyszłości — o tem ani autor ani redakcja „Die Rakete” nie wąpi.

POPIERAJĄCE L. O. P. P.

KRONIKA

KALENDARZYK.

TEATRY

Teatr Miejski: — W czepku urodzony,
Teatr Popularny: Fenomenalna umowa,
Teatr Kameralny: — Karol i Anna.

WIDOWISKA

Bajka: — Pan Tadeusz.
Capitol: — Intrygant.
Casino: — Mocny człowiek.
Czary: — W szponach żółtych djabłów.
Corso: — Eddie Polo.
Era: — Awantura arabska.
Grand: — Kino: — Kieżniczka — cyrkówka.
Luna: — Markiz D'Eon.
Mimoz: — Boska kobieta.
Odeon: — Królowa Jego serca.
Resursa: — Kapitan Gwardji Królewskiej.
Słońce: — Tułaczka księżnej Trubeckiej.
Venus: — Sokół prerji.
Wodewil: — Eddie Polo.
Zachęta: — Tajemnica starego rodu.

—oO—

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193. M. Millera, Piotrkowska 46. W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15. Perelmana, Cegielniana 64. H. Niewiarowskiej, Aleksandrowska 57. Z. Jankielewicz, Stary Rynek 9

Kronika policyjna

Meksyk czy śleży Młyn

Ubiegłej niedzieli w lokalu chóru sumowego św. Anny przy ulicy Przędzalnianej 96 odbywała się loteria fantowa połączona z zabawą urządzoną staraniem podmajstrów przedzalni Scheiblera i Grohmana.

Pomimo to iż wstęp na zabawę obowiązywał tylko za zaproszeniami około północy wtargnęło na salę kilkunastu awanturników którzy zaczęli się awanturować.

Gospodarz zabawy Teodor Zórawski zamieszkały przy ul. Fabrycznej 21 usiłował intruzów wyprosić z sali ci jednak poturbowali go mocno tępem narzędziami.

Pobitemu Zórawskiemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie kasy chorych.

(p.)

Nowy rodzaj trucizny

W dniu wczorajszym zawezwano Pogotowie Miejskie na ulicę Drewnowską 101 do poważnego wypadku zatrucia.

Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce stwierdził, że cała rodzina Baranów złożona z 31-letniego Józefa, 26-letniej Cecylii, 6-letniego Zygmunta i 41 letniej Marii Prulińskiej zdradza silne objawy zatrucia strychniną. Po doprowadzeniu wszystkich do przytomności stwierdzono, że zatrucie nastąpiło skutkiem spożycia nieswieżej kiełbasy.

Po zastosowaniu środków zapobiegawczych lekarz pozostawił całą rodzinę na miejscu.

Zawiodomiona o powyższem, policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia gdzie została zakupiona zatruta kiełbasa.

Występ łódzkich specjalistów

Nocy ubiegłej kasiarze dokonali zuchwałego włamania w Koninie do składu manufaktury blechmana gdzie rozbił kasę ogniotrwałą. Łupem kasiarzy padło 250 złotych oraz weksle na poważniejszą sumę, które zdaje się będą zaprotestowane wrazie uchybienia terminu płatności.

Wszczęte przez władze śledcze dochodzenie nie dało żadnego pozytywnego rezultatu.

Radjostacja w Łodzi

Jak się dowiadujemy sprawa budowy radjostacji łódzkiej została już definitywnie przesądzona w kierunku dodatnim.

W dniu wczorajszym jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła bawiła w Łodzi komisja Polskiego Radja z dyrektorem naczelnym Chamcem na czele w sprawie wybrania terenów i ustalenia wszystkich danych dotyczących budowy radjostacji łódzkiej.

P. dyrektor Chamiec odbył dłuższą konferencję z dyrektorem Elektrowni Łódzkiej p. Ullmanem. W wyniku tej konferencji prace przy budowie radjostacji łódzkiej powierzone zostaną Elektrowni Łódzkiej.

Radjostacja stanie w Lublinku obok lotniska.

Siła stacji łódzkiej wynosić będzie półtora kilowata, długość fal 200 mtr. (krótkie fale).

Stacja łódzka będzie miała przeważnie rolę stacji pokaznikowej, transmitować będzie bowiem przeważnie koncerty i odczyty warszawskie, katowickie, wileńskie i t. d.

Najważniejszą dogodność dla słuchaczy polegać będzie na tem że będą oni mogli

odbierać audycje z całej Polski zapomocą takich aparatów detektorowych.

Pozatem stacja łódzka nadawać będzie wiadomości gospodarcze, stając się w ten sposób doskonałą propagandą przemysłu włókienniczego łódzkiego.

W związku z nową stacją inne stacje polskie zmieniają długość swych fal i siłę napięcia.

I tak Warszawa posiadać będzie dwie stacje: Warszawę Wielką na fali 1455 o sile 100 kilowatów, Warszawę Małą na fali 212 o sile 10 kilowatów.

Poznań i Katowice pozostają bez zmiany, natomiast Wilno posiadać będzie stację silniejszą z 1,5 kilowata bowiem siła jej wzrosnie do 10 kw.

Lwów posiadać będzie również stację o sile 10 kw. na fali około 300 mtr., Toruń — 1,5 kw. również na krótkich falach, Kraków powiększoną będzie miał stację do 5 kilowatów.

Jak się dowiadujemy budowa radjostacji łódzkiej rozpocznie się w najbliższym czasie najprawdopodobniej jeszcze w roku bieżącym. (p)

Katastrofa aeroplanowa w Łodzi

W dniu wczorajszym miała miejsce w Łodzi katastrofa aeroplanowa, która na szczęście nie skończyła się zbyt poważnie.

Około godziny 12 nad Zielonym Rynkiem ukazał się na niezbyt wielkiej wysokości samolot wojskowy, który balansował kilka minut w powietrzu a następnie zaczął spadać.

Na rynku powstała szalona panika. Przekupki chwytaly kosze z zielenizną i nabiałem uciekając w panicznym popłochu.

W między czasie samolot spadał coraz niżej.

Widać było że pilot całą siłą stara się lot splanować, udało mu się to po pewnym wysiłku, lecz nieco za późno gdyż aeroplan uderzył kołem w komin, łamiąc je, oraz nadłamał sobie przy tem zderzeniu dolny płat.

Szalonej orientacji i zimnej krwi pilota

zawdzięczać należy że nie doszło po poważniejszej katastrofy.

Aparat wyprowadzony dalej sprawną ręką wylądował lekko na Placu Hallera.

Jak się okazało był to samolot typu Breguet, wojskowy, lecący z Krakowa do Torunia do swego maciezystego IV pułku lotniczego.

Załogę samolotu stanowili pilot sierżant Edward Arke, obserwator podpor. Feliks Cywiński obaj z IV pułku lotniczego.

Zaden z nich nie doznał żadnych obrażeń cielesnych.

Powodem spadku samolotu było nadliwienie świec w motorze.

Aparat, który posiada złamany dolny płat i część podwozia znajduje się obecnie na Placu Hallera pod opieką wystawionego posterunku IV pułku artylerji ciężkiej. (p)

Całe szczęście - że był pijany

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem s.o. Kozłowskiego w asystencji s. o. Illnicza i Jesinowskiiego rozpatrywał wczoraj sprawę 27 letniego Feliksa Małeckiego oskarżonego o zabójstwo swego ojca.

Szczegóły tej typowo łódzkiej sprawy przedstawiają się następująco:

Dnia 9 maja r.b. Małecki przyszedł do mieszkania rodziców, u których mieszkał na ulicy Wodnej 19 zupełnie pijany.

Na widok pijanego syna Antoni Małecki uniósł się i nawymyślał ostro pijakowi.

Powstała awantura, podczas której ojciec starał się wyrzucić wyrodnego syna za drzwi.

Feliks Małecki bronił się wszystkimi siłami, w trakcie szamotania spoliczkował ojca i kopnął go silnie w brzuch.

Ojciec po otrzymaniu ciosu zachwiał się i runął na ziemię.

Zawezwano pogotowie, lekarz którego stwierdził pęknięcie kiszek skutkiem kopnięcia. Następnego dnia stary Małecki umarł.

Zaareztowany Feliks do winy się nie przyznał twierdząc, iż był tak pijany, że nie może sobie przypomnieć ani jednego szczegółu tego wieczoru.

Na przewodzie sądowym Małecki powtórzył swe zeznania złożone na śledztwie. — Świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonego twierdząc, iż był zupełnie pijany.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia prok. Hawiowskiiego i obrony oskarżonego skazał Feliksa Małeckiego za mimowolne zabójstwo ojca swego na 6 miesięcy więzienia. (p)

Zmartwienie właścicieli nieruchomości

W dniu wczorajszym wyjechały do Warszawy delegacje poszczególnych stowarzyszeń właścicieli nieruchomości celem wzięcia udziału w ogólnopolskim zjeździe właścicieli nieruchomości który rozpoczął się dziś w stolicy.

Na zjeździe poruszone będą sprawy mające na celu ożywienie ruchu budowlanego w Polsce. To zdaje się być największą bolączką właścicieli nieruchomości i świadczy

o doskonałym orientowaniu się ich w sytuacji. Delegacja łódzka jak się dowiadujemy poruszy sprawę, że w Łodzi mieście najbardziej upośledzonym pod względem mieszkaniowym ostatnie trzy sezony budowlane były zupełnie martwe.

Dobrze by było gdyby, może pp. właściciele nieruchomości zainicjowali dobrowolną datki na utrzymanie ruchu budowlanego. (p)

Podwójne boleści

Wczoraj w godzinach porannych przedśrodknie zauważyli na ul. Zeromskiego przed gmachem Sądu Okręgowego jakąś młodą kobietę, siedzącą na ławeczce, po pierwsze przed gmachem Sądu Okręgowego i po drugiej widać się w bólach,

Pospieszono jej na ratunek i zawieziano ją do szpitala Pogotowie Miejskie.

Lekarz Pogotowia po przybyciu na miejsce stwierdził silne zatrucie jodyną i po zastosowaniu odtrutki przewiózł denatkę do szpitala w Radogoszczu.

Z dokumentów znalezionych przy samobójczynie stwierdzono, że jest to 23-letnia Antonina Skrzetkowska (Piotrkowska 176)

Wypadki

W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 130, wyskakując z ramowaju upadła na ziemię i odniosła obrażenia rąk i nóg 79 letnia Franciszka Fyszter bezdomna. Zawiezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł chorą do szpitala zbiorni miejskiej.

Przy zbiegu ulic Zielonej i Zeromskiego 16-letni syn robotnika Lucjan Baducha (Zielona 55) uderzony bokiem tramwaju przejeżdżającego upadł na ziemię i zwichnął prawą rękę w stawie barkowym. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił rannego na miejscu.

W domu przy Placu Kościelnym nr. 4 zamieszkała tamże 21-letnia robotnica Genowefa Kosmala spadła ze schodów i zwichnęła prawą rękę. Zawiezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił ranną na miejscu.

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY

Dziś, środa i dni następnych głósna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna”

TEATR POPULARNY

„Fenomenalna umowa”

PRZEZ RADJO

ŚRODA, 16 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

- Warszawa (1411.7) G. 11.58 Sygnał czasu hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie g.
- 12.05 Muzyka gramof.
 - 13.10 Kom. meteor.
 - 15.00 Kom. gospodarczy;
 - 16.15 Program dla młodzieży szkolnej p. Stefan Łoś wygłosi pogadankę „O Wojtku z czarną twarzą” (wrażenia z podróży po Brazylii i Senegalu)
 - 16.45 Koncert gramof.
 - 17.45 Koncert orkiestry P R pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
 - 18.45 Rcz naitości. Kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
 - 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza”, inż. Wacław Tarkowski. Gielda rolnicza.
 - 19.25 Muzyka gramof.
 - 19.58 Sygnał czasu.
 - 20.00 Program na dzień następny.
 - 20.15 „Czary na dworach królewskich” wyg. prof. Hen. Mościcki
 - 22.15 Komunikat meteor. polic. i sportowy
 - 22.25 „Z Dymkiem papierosa” — p. Zygmunt Kawecki
 - 23.35 Komunikat PATA
 - 23.01 Muzyka taneczna w sali Malinowej
 - 1.11 Bristol

Z Urzędu Rozjemczego

Sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu w Łodzi za okres czasu od 1 września 1919 roku od 1 września 1929 r. zamyka się ogółem 38198 sprawami, z których rozpatrzonych i zakończonych zostało 37724.

Cyfry powyższe nie są jednak ściśle, winne być znacznie większe z tej przyczyny, że w okresie czasu od 1 września po dzień 1 czerwca 1924 roku rozpatrywane były t.zw. „zbiorówki” t. j. podania, wniesione przez właściciela domu o ustalenie wysokości karnego za mieszkanie w jego domu, zajęte przez kilku lub kilkunastu lokatorów, lub też odwrotnie, w repertoriach zaś Urzędu Rozjemczego „zbiorówki” zapisywane były pod jednym tylko numerem, pomimo, że stanowiły kilka lub kilkanaście oddzielnych spraw.

Ponieważ żadna z pomienionych 37724 spraw w pierwszym terminie rozstrzygnięta nie była, za wyjątkiem spraw umorzonych lub też dobrowolnie pogodzonych, liczba spraw zapisanych na wokandach Urzędu Rozjemczego w okresie dziesięcioletnim wynosi 58691, chociaż w rzeczywistości była znacznie większą ze względu na „zbiorówki”. Z dniem 1 września 1929 r. pozostało niezakończonych 474 sprawy.

W okresie czasu od 1 września 1919 r. po 1 września 1929 r. Urząd Rozjemczy odbył 1499 jawnych posiedzeń; wydelegował w 9289 wypadkach komisję, ponieważ strony udowodnić takowej nie mogły.

W okresie czasu dziesięcioletnim t. j. od 1 września 1919 r. do 1 września 1929 r. wniesionych zostało od Urzędu Rozjemczego spraw:

W roku 1919—	673	sprawy
” ”	1920—	1082
” ”	1921—	5708
” ”	1922—	3919
” ”	1923—	4311
” ”	1924—	9682
” ”	1925—	3896
” ”	1926—	2892
” ”	1927—	2433
” ”	1928—	2209
” ”	1929—	1393

do 1 września 1929 r.

P. Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi uznając, owocną działalność przewodniczącego Zarządu Rozjemczego p. adw. W. Cedrowskiego, oraz jego zastępcy p. J. Odyńca wyśtosował do nich następujące pismo:

„Przyjmując do wiadomości sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu w Łodzi — wyrażam podziękowanie Panu Przewodniczącemu za owocną i gorliwą pracą oraz energiczne kierownictwo, zarówno jak i zastępcy Pana oraz Panom ławnikom wyrażam uznanie za zasługi położone na polu organizacji i rozwoju działalności tak ważnego w Łodzi Urzędu jakim jest Urząd Rozjemczy dla spraw najmu.

Mam nadzieję, że Urząd Rozjemczy nadal będzie się cieszył przychylną opinią miejscowego społeczeństwa i Kierownicy jego nie ustana w trudnej lecz zaszczytnej pracy obywatelskiej”.

Prezes p. o. Naczelnego Sekretarza
(—) BELZYNSKI (—) J. KUSTRZYNSKI.

Rezultaty radosnego zwalczania partyjnicstwa

Trwające od szeregu tygodni tarcia w łonie Polskiej Partji Socjalistycznej, dawna Frakcja Rewolucyjna weszła w ubiegłym tygodniu w ostateczną fazę — rozłamu który był nieunikniony.

Pomimo medjacji kilku wpływowych działaczy przybyłych specjalnie w tym celu z Warszawy rozłam nie dał się uniknąć i nastąpił definitywnie w dniu wczorajszym. W godzinach porannych została mianowicie zarejestrowana w Starostwie Grodzkiem Nowa partja polityczna na terenie Łodzi pod nazwą

Stowarzyszenia Polskich Socjalistów.

Na czele tej partji stanął b. wywiadowca policji w Łodzi p. Szczyński oraz p. Błaszczyk.

Ideologia nowopowstałej partji jest zbliżona jest do ideologii Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. W dniu dzisiejszym jak się dowiadujemy ma nastąpić ukonstytuowanie się władz partyjnych, przyczem centrala tego stronnictwa politycznego będzie mieścić się w Łodzi.

Krwawy dramat

We wsi Kruszczyce w woj. łódzkim rozegrał się wczoraj niezwykle dramat z krwawym epilogiem.

Oto przed kilku laty 45-letniemu gospodarzowi Władysławowi Kulińskiemu zmarła żona. Kuliński wkrótce ożenił się z 16-letnią siostrą zmarłej i miał z nią dziecko. Młoda żona jednak po roku uciekła od męża z niejakim Franciszkiem Klimkowskim.

Przed kilkoma dniami Klimkowski odbył dłuższą rozmowę z mężem swej kochanki, że mu u

domagając się od niego rozwodu. Podczas sprzeczki na tem tle Klimkowski zamordował Kulińskiego.

Po kilku dniach zabójca został aresztowany. Kiedy aresztowanego prowadzono pod konwojem przez wieś, syn zabitego, 19-letni Tomasz, strzelił dwukrotnie do Klimkowskiego, raniąc go ciężko. Klimkowski walczył ze śmiercią.

Młody Kuliński aresztowany oświadczył, że mu u

Edmund Wasilewski Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

„Polonia restituta” za byczka

Czytamy we „Lwowskim Kurjerze Porannym” (nr. 497 z dnia 12, 10):

— „Pan wojewoda udekorował w dniu 7 bm. komendanta Strzelca brzeżańskiego pana Artura Freya właściciela działki osadniczej w Potutorach.

Przed dwoma miesiącami p. Frey zaoferował Wydziałowi Powiatowemu na sprzedaż byka rozplodowego—jednak referent inżynier rolniczy p. Serafin zaopiniował że byczek p. Freya nie ma kwalifikacji, aby stać się ojcem licznych krówek brzeżańskich—pan starosta mimo to rozkazał zakupić byka ze względu na jego sanacyjne pochodzenie.

Wówczas p. inż. Serafin kategorycznie odmówił żądaniu p. Freya i starosty powołując się na opinię prezesa Tow. Rolniczego p. Wojciechowskiego właściciela Litatyna, za co został z miejsca zredukowany i za zapłatą 3-miesięcznej gaży wypędzony, zaś p. Frey za zawód doznany otrzymał order... „Polonia Restituta za zasługi położone około rolnictwa i chowu bydła”.

Na co idą podatki?

Spółdzielnia z dwoma członkami

Z kół Ligi Morskiej i Rzeczej w Katowicach już przed dłuższym czasem informowano nas o skandalu, którego tłem jest subwencja wojewódzka w wys. 10,000 złotych dla Ligi jednego z oddziałów śląskiego okręgu podjęta bezprawnie przez urzędnika Wydziału Skarbowego Śląskiego Urz. Woj., niejakiego Mateję.

Subwencja ta uchwalona została uchwalona w ub. roku, poprzednio przez Sejm Śląski a następnie przez Radę Wojewódzką na rozbudowę stoczni Ligi Morskiej i Rzeczej na Przemszy.

Zeby p. Frey był jeszcze sanacyjnym ojcem wspomnianego byczka—order może nie był by tak rączy, ale tak, za cudze wysiłki..

Tymczasem do kwoty tej dobrał się zupełnie bezprawnie urzędnik skarbowy, Mateja, który stworzywszy statut zorganizowanej przez siebie spółdzielni pod firmą „Liga Morska i Rzečna”, kwotę tą odjął w Województwie. Spółdzielnia przez niego stworzona obejmowała trzech członków: 2 kolegów jego i jego samego. Udziały każdego z nich wynosiły po 100 złotych, razem 300 złotych.

Przy pomocy uzyskanej z Województwa kwoty w wysokości 10,000 złotych zakupił M. wielką Łódź na Przemszy (szkute) wartości 30,000 złotych którą przewoził z Sandomierza fosforyty, przyczem zarabiał miesięcznie 2000 złotych. Tyle stan faktyczny, który dopiero po ostatecznym zbadaniu publikujemy.

Czy to też objaw „twórczej działalności” z okresu ubiegłych trzech lat?

3,000,000 egz.

3,000,000 egz.

Te książki czytać będzie cała Polska

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech milionów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Biblioteka Domu Polskiego notuje nazwiska: Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Maczyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszecki A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J. I., Krechowicki A., Lepecki M., Lutosławski W., Maciejowski J., Marion, Olechowski G., Ossendowski F. A., Orkan Wł., Perzyński Wł., Rapacki W., Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tetmajer-Frzerwa K., Wierzbicki M., Winawer Br. i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenie tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadawalnia lichy druk na lichym papierze i pospolita treść książki.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października r. b. wydajemy.

6 wielkich tomów powieściowych kwartalnie

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dzielowym w przepięknej wielobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykłym wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Biblioteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a pozatem każdy prenumerator otrzymuje

3 bezpłatne premje w kwartale

- 1 Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe ilustrowane ca 80 ilustracjami na luksusowym papierze
- 2) Obraz ścienny (autolitoGRAFIA, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350x500mm.
- 3) „Magazyn Ilustrowany” w którym kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież go-dziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premji, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

Zł. 12. -- (dwanaście)

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto P. K. O. 9779 w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazem pocztowym na adres: Warszawa, Nowy Świat 15, Biblioteka Domu Polskiego.

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8
III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografji
Korespondencji	Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

BACZNOŚĆ!

Picie wody studziennej nieprzegotowanej wywołuje często zaburzenia żołądkowe a nawet epidemie. KTO więc szanuje zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH

K. CHĄDZYNSKIEGO, Łódź,
ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem.

Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler Borżom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędną na Każdym stole, w Każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Zadać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach. Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butli

Wszędzie żądacie Wód min. sztucz. tylko wyrobu K. Chądzynskiego

Zamienię

2 pokoje z kuchnią

starym domu 1 p., centrum miasta, na także, blisko parku i przystanku tramwajowego. Oferty pod „mieszkanie” do adm. „ROZWOJU”

DO NASZYCH GOSPODYN

Śnieżno-białą staje się

bielizna wasza, gdy stale używacie Hoffmana krochmal i błyszcz,

Zadać wszędzie. Wyłączna sprzedaż

F. Glugla, Południowa 28 t. 15-32 Łódź



Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GOBAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Futro damskie na niską osobę sprzedam za 250 zł. nowe. Sieradzka, ulica 6-go Sierpnia 22 8732-1

Samochód „Chevrolet”, 5cio osobowy w dobrym stanie do sprzedania wiadomość w szatni kawiarni Grand-Cafe, Piotrkowska 72 8718-1

altocik dla dziewczynki 2-3 lat w dobrym stanie tanio do sprzedania, Zielona 30 m. 13 8728-2

Posady i prace

Poszukujemy fachowca do układania rur Karionkowych „Oferty do Rozwoju” pod „Kamionka” 8712-2

Nauka i wychow.

Kutynowany nauczyciel przysposabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8614-2

Lokale i mieszk.

Pokój, przy ul. Łągiewnickiej, zamienię na 1 pokój w okolicy Andrzeja, Przejazd ewent. dopłacę Zgłoszenia kierować do „Rozwoju” pod W. M.

Dr. St. Biberjal

Moniuszki 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od 8-10 r. i od 3-8 w

Zagubione dokom.

Zaginął kwit Elektrowni Łódzkiej za Nr. 352-2 na złotych 20 wydany Franciszkowi Smiolkowskiemu 8730-1

YSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, — apteka. 5855-

SZEWCY!

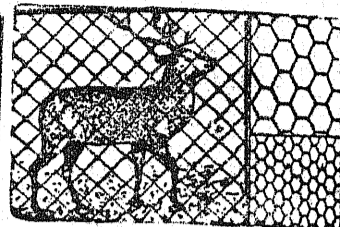
Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

Goniec

w wieku lat 18 potrzebny do biura fabrycznego Zgłaszać się Zakątna 61 Br. Grabski -3

Na raty! Taniol! Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdy, bieliznę męską, damską poleca „KREDYT” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.



Praktyczny Plecionki, Tłuminy

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczajska 151 telef. 28-97.

LEK. DEN,

Z. BIELAKOWSKA powróciła

leczenie dziąseł, zębów i chirurgja stomatol.

ul. KILIŃSKIEGO 113

tel. 48-27. (windy)

SKŁAD FUTER

I Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy) Tel. 68-31

poleca gotowe futra damskie, męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Chejrzanie nie obowiązuje kupna. P.P. krawcom udzielam rabatu

TANIO! FUTRA TANIO

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie J. OPATOWSKI Kilińskiego 134 tel. 54-95. Dojazd tramwajami 4, 10, 16, 17 8642-1

BANK

PRZEMYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

EWANGIELICKA 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w złotych z wypowiedzeniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w dolarach i innych walutach obcych, zwrotnie w dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

wynajem kasetek stalowych (Safes)

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.